GŁOS NARODU

WYD. PORANNE — WTOREK — 26 CZERWCA 1917 — NR. 149. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Nowa era bankowości polskiej.

Kwestya koncentracyi kapitałów polskich znajduje odzew w społeczeństwie. Nie kończy się na słomianym ogniu i artykułach dziennikarskich, lecz czynem stwierdza się akcyę trwałą, cyframi wpływu kapitałów lokowanych obecnie w polskich bankach zaznacza się wymownie powrót z obcych manowców, po których błądził kapitał polski z wielką szkodą dla kraju. Jak się dowiadujemy, agendy w polskich bankach rosną z każdym miesiącem, rosną też sumy kapitałów lokowanych w nich. Na apel podniesiony przez banki nasze w kwestyach gospodarczych i przemysłowych zjawia się karnie kapitał polski, który się zachowywał dotąd z rezerwą nietylko wobec wszelakiego grynderstwa, co było słuszne, ale także wobec zdrowej przedsiębiorczości.

Kapitały kongregacyi i klasztorów, fundusze religijne i konsystoryalne, koncentrują się w Banku krajowym, gdzie ziemia i wartość realna są pewnym i silnym podkładem, na jakim śmiało budować można gmach dla wielkiego polskiego skarbca. Doceniono należycie wielkie znaczenie koncentracyi polskiego pieniądza — doceniono siłę wpływu kapitałów rodzimych na życie gospodarcze kraju i wielkie szkody, jakie ponosiliśmy przez odpływ pieniądza z kraju do obcych banków. Przekonaliśmy się, że kapitału polskiego używano dla wywłaszczeń i podsycania obcej przedsiębiorczości kraju, który uważano tylko za znakomity teren eksploatacyi i korzystne miejsce zbytu dla obcej produkcyi. Dzisiaj już dotychczasowi nasi dyktarzorzy finasowi widzą, że coś na dobre psuć się zaczyna, raportują im o tem ich agenci, kierownicy filij, central, „Oezegów", „Mundusów" i najrozmaitszych innych nowotworów, jakie powołały do życia kapitały obcych banków dla eksplotacyi, odbudowy spekulacyjnej i wygładzania kraju. Niepohamowana chciwość nadmiernych zysków, jakiemi popisywano się w czasie wojny, afery, skandaliczne procesy, od których sprawozdań roiło się w prasie wiedeńskiej, i u nas nie mogły przeminąć bez echa i musiały przyczynić się do ocknienia.

Dzielne kierownictwa polskich banków, uczciwa obywatelska ich praca, zaznaczająca się w czasie moratoryum i po częściowem jego wygasaniu, stały się probierzem zaufania społeczeństwa rosnącego ustawicznie a będącego podsawą dla utrwalenia podstaw bankowości polskiej, rozpoczynającej nową erę, rokującą rozwój gospodarczy we wszystkich dziedzinach.

Czasem jeszcze ta lub owa gmina uzależniona od obcego kredytu, wyłamie się z pod solidarności gospodarczej, czasem też jakaś niefortunna mała instytucya finansowa, nie mogąc się jeszcze pozbyć spadku z dobrodziejstwem inwentarza otrzymanego po dawnych kierownikach lub wpływowych członkach rady nadzorczej, spełnia upokarzającą rolę faktora dla obcych banków, lub przez ignoracyę czasem jakiś krótkowzroczny wielki finansista z małej instytucyi z uporem trwa w błędach, dopatrując się pozornych zysków wypływających ze stosunku, jaki go łączy z kapitałem obcych banków, lecz to są resztki chorobliwych przeżytków, które zmiecie czas, lub nawróci na właściwą drogę. Kończy się już dyktatura obcej finansiery, blednie aureola faktorów, którzy zawdzięczali jej swe stanowiska, wielkie częstokroć wpływy u władz centralnych i mandaty publiczne. Samodzielność gospodarcza i finansowa, budząca się odruchowo, wyzwoli nas ze szponów faktorstwa, w czyn przeoblekając niezrozumiałe do niedawna a zbawcze hasło „swój do swego". **R. W.**

Zjazd prezesów Rad powiatowych.

(Dokończenie).

W dyskusyi przewodniczący podkreślił, że 40 powiatów środkowej Galicyi wogóle nie jest w stanie płacić podatków. Prezes Głażewski (Zaleszczyki) poruszył sprawę zaopatrzenia urzędników ewak. rad powiat. i prosił o pomoc dla nich. P. Gromnicki (Trembowla) poparł te życzenia. P. Sroczyński (pow. dąbrowski) zaznaczył, że obecne ceny zboża są za małe w stosunku do ogromnych kosztów produkcyi. Postawił wniosek apelujący do Koła Polskiego, aby u rządu wyjednało podwyżkę cen zboża. Przewodniczący odpowiedział, że sprawa ta jest przedmiotem rokowań w Wiedniu. Nastąpi też bardzo minimalne podwyższenię cen zboża.

SPRAWA WĘGLOWA.

Hr. Franc. Zamoyski poruszył sprawę zapewnienia przez Wydział kraj. terenów węglowych krajowi i postawił następującą rezolucyę:

Zjazd wyraża radość a Wydziałowi kraj. szczere podziękowanie za dokonanie epokowego dzieł nabycia dla kraju terenów węglowych krak. Zagłębia przez co położył Wydział kraj. podwalinę pod trwały samodzielny rozwój wielkiego krajowego przemysłu.

Rezolucyę przyjęto hucznymi oklaskami.

SZKODY WOJENNE.

Przewodniczący wprowadził następnie na porządek dzienny sprawę szkód wojennych i świadczeń wojennych.

W sprawie tej tak ważnej dla naszego kraju zabrał głos marszałek kraj. Niezabitowski i stwierdził, że rząd płacić nie chce i usiłuje sprawę przewlekać. Wydział kraj. już kilkakrotnie czynił energiczne w tej sprawie przedstawienia. Część funduszów przypadającą na Austryę, uda się prawdopodobnie uzyskać, natomiast nie ma nadziei, aby Węgrzy cośkolwiek zapłacili. Marszałek stwierdza dalej, że trudności powstawały nie w ministerstwach ale ze strony wojskowości. Obecnie rząd chce zaliczkować odszkodowania i świadczenia do wysokości 66% jako pożyczki bezprocentowe, na poczet kwot, które komisya kraj. uzna za należne. Mowca powołał się na słowa ces. Franciszka Józefa, który, gdy marszałek był u niego na audyencyi w listopadzie 1914, dosłownie oświadczył, że będzie obowiązkiem rządu, kraj doprowadzić do pierwotnego stanu. Na podstawie tych słów mamy prawo domagać się odszkodowań. Wypłata ich może być jednak wywalczona tylko drogą polityczną przez reprezentacyę poselską. Marszałek zapewnił w końcu, że komisya krajowa dla oceny szkód wojennych rozpocznie swą pracę za kilka dni.

Przemawiali w dyskusyi br. Brunicki, prez. Horodyski, który domagał się, aby Koło Polskie wstąpiło na drogę najostrzejszej opozycyi wobec rządu i nie uchwaliło ani halerza, dopóki tysiące rodzin bezdomnych w Galicyi nie będą miały zapewnionego dachu nad głową. Wobec głodu jaki tu grozi nie można dawać pieniędzy na żadne cele, tylko przedewszystkiem ratować ludność. Obszernie sprawę szkód wojennych omówił członek Wydz. kraj. Dębski. Hr. Fr. Zamoyski wskazał, że rozgoryczenie w kraju wyładowało się w sposób żywiołowy ostatnimi manifestacyami. Miarą tego niezadowolenia są uchwały Koła Polskiego. Ataki prasy niemieckiej na rzekomą niewdzięczność Polaków są bezpodstawne, gdyż bohaterskie czyny armii austryackiej zostały przyćmione przez nieudolność sfer rządzących, które doprowadziły do tego, że mamy przed oczyma ciągle naszą codzienną krzywdę, jaka od nich nas spotyka. Mowca uważa, że jedynie odpowiednim jest apel bezpośredni do cesarza. W sprawie szkód wojenych mowca domagał się wypracowania dokładnej statystyki. W tej sprawie zabierali jeszcze głos dr. Hupka, wicemarszałek Pilat, p. Gniewosz, hr. Rey. P. Dydyński postawił wniosek domagający się, aby Centrala odbudowy kraju dostarczyła funduszów na reorganizacyę straży pożarnych w kraju.

P. Gorayski wskazał na bardzo długie przewlekanie sprawy zwalniań z wojska. Postwił wniosek, aby domagać się, żeby prezes lub wiceprezes Rady pow. względnie konieczni członkowie Wydziału Rady byli z urzędu od służby wojskowej zwalniani.

Wszystkie wnioski uchwalono i przekazano jako dyrektywy nowemu wydziałowi.

WYBORY.

Na prezesa wybrano jednogłośnie Ks. Wł. Sapiehę, na wiceprezesów br. Moysę Rosohackiego i hr. Stef. Skrzyńskiego. Do Wydziału weszli pp. br. Götz, dr. J. Hupka, K. Laskowski, Wal. Krzeczunowicz, hr. M. Rey, Osk. Schnell, M. Lisowiecki, hr. Al. Skarbek i Ant. Teodorowicz.

W czasie dyskusyi nad kandydatami do Wydziału zaszedł ciekawy moment. Dr. Hubka oświadczył, że za W. Skarbkiem stanowczo głosować z zasadniczych względów nie może. P. Sroczyński postawił w jego miejsce jako kandydata p. Gromnickiego. Przy głosowaniu obaj otrzymali równą ilość głosów, dopiero ponowny wybór rozstrzygnął na rzecz W. Skarbka.

Uchwalono wreszcie polecić Wydziałowi, aby jak najprędzej zajął się zorganizowaniem deputacyi do cesarza.

Podkopywanie aktu 5 Listopada.

Dziennik leszczyński „Kraj", założony niedawno umyślnie w celu przygotowania zbliżenia pomiędzy społeczeństwem polskiem w zaborze pruskim a pruską państwowością, zamieścił w jednym z ostatnich numerów garść znamiennych „wrażeń i uwag" o metodach rządzenia, jakie są stosowane w niemieckiej okupacyi Królestwa Polskiego. W artykule tym ugodowy Poznańczyk pisze między innemi:

„Władze okupacyjne, z małemi, nielicznemi wyjątkami, nie znają absolutnie psychy naszych Królewiaków. Najniepotrzebniej draźni się ludność bagatelami, których usunięcie byłoby drobnostką a spowodowałoby zmianę wzajemnego stosunku. Królestwo Polskie mogłoby i powinno dostarczyć np. daleko więcej urzędników w rozmaitych urzędach. Nie brak przecież ludzi, którzy władają dostatecznie językami polskim i niemieckim. Tymczasem bez wszelkiej potrzeby sprowadza się z Niemiec urzędników, którzy wobec braku ich w Niemczech samych, daleko większe oddać mogliby przysługi państwu u siebie w domu, podczas kiedy w Królestwie stawają tylko na drodze do porozumienia i dostarczają materyału agitacyjnego dla wszystkich żywiołów, niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy.

Władze okupącyjne nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że każdy odgłos niezadowolenia idzie za granicę i tam, nawet u neutralnych, poważne budzi powątpiewania co do głoszonych życzliwych zamiarów państw centralnych. Akt 5 listopada w szerokich masach społeczeństwa polskiego rozpada się w nicość wobec — nieświadomej może — kreciej roboty biurokracyi. To nie jest stanem pożądanym. Draźnią bagatelą. Nawet afisze i zawiadomienia najbliższe nosić muszą wzmiankę, że wyszły „za zezwoleniem cenzury". Pocóż to! Czy w tem zbawienie? I możnaby przytoczyć tysiączne podobne przykłady biurokratycznych rządów.

Mniej urzędników a więcej obywateli. Mniej ludności napływowej, potrzebnej gdzieindziej, a więcej swoich. Władze okupacyjne nie mogły np. przeszkodzić temu, że lichwa kwitnie w Królestwie, że mimo zakazów niezliczoną moc artykułów spożywczych wywozi się z Królestwa za niebywałą cenę do Niemiec; że z Niemiec wywozi się tak samo do Królestwa, by jako towar stamtąd potajemnie sprowadzić go z powrotem i oddawać po niebywałej cenie. W Katowicach np. wiedzą coś o tem. Należałoby Królestwo pozostawić własnym rządom, rezerwując sobie ze względów na wymagania wojenne choćby aż do końca wojny, co konieczne. Sytuacyę korzystną tak dla państw centralnych jak i dla Królestwa Polskiego wytworzyć może tylko silny rząd polski z regentem na czele".

Uwagi powyższe, wypowiedziane w organie, którego objektywność nie może ulegać najmniejszemu powątpiewaniu, potwierdzają wielokrotnie już stwierdzony fakt, że Niemcy — przy tylu innych podziwu godnych przymiotach — są absolutnie niezdolni do rządzenia obcemi narodami tak, aby nie wywołać w nich silnej przeciw sobie reakcyi. Pod tym względem stanowią antytezę Rzymian, którzy byli mistrzami w sztuce pozyskiwania przyjaciół wśród ludów od siebie zależnych. Niemcy rozdrażniają nawet wtedy, gdy pragną zjednywać dla siebie.

Jest to ciężkie zaiste kalectwo.

„Republika syberyjska."

W procesie decentralizacyjnym, jakiemu obecnie uległa Rosya i który w przyszłości doprowadzi z pewnością do rozpadnięcia się tego potwornie wielkiego organizmu państwowego na szereg autonomicznych lub zgoła odrębnych jednostek, doniosła rola przypadnie niezawodnie Syberyi, która już ze względu na geograficzne swe położenie jest nader słabo związana z resztą byłego caratu. Do tego dołączają się i inne czynniki, podsycające prądy odśrodkowe które od chwili wybuchu rewolucyi coraz bardziej rosną w tym olbrzymim kraju azyatyckim. O warunkach przyszłej odrębności syberyjskiej pisze wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" co następuje:

„Z Syberyą powtarza się na małą skalę historya kolonii angielskich w Ameryce Północnej. Jak tam uchodziły z kraju najlepsze, najbardziej ideowe jednostki i grupy, aby w nowym świecie żyć wedle zasad wiary swej, tak tu rząd carski przez półtora stulecia wysyłał najdodatniejsze elementy podwładnej mu ludności. Nie mówiąc już o Polakach, miliony Rosyan szły na Syberyę za „buntownicze" myśli i czyny a choć miliony również szły za zbrodnie i przestępstwa, to jednak czyste, twórcze pierwiastki zdziałały swoje. Wedle zdania znawców stosunków syberyjskich, ludność tamtejsza, bez względu na pochodzenie, stoi wyżej kulturalnie i materyalnie od Wielkorusów, a dzięki taktyce uprzednich władz, uważa się za naród złączony z resztą Rosyi nikłemi jedynie nićmi wspólności plemiennej. Już w końcu ubiegłego stulecia w Syberyi nurtowały prądy separatystyczne, w okresie rewolucyi 1905 r. występowały jawnie, acz nieśmiało, obecnie zaś śmiało głoszą potrzebę utworzenia „Republiki Syberyjskiej", jako jednostki państwowej, federacyjnie tylko związanej z Rosyą europejską. Czerwono-zielony sztandar syberyjski zyskał prawo obywatelstwa nawet w demonstracyach rewolucyjnych, a przedstawiciele tego prądu mają poważny głos w miejscowych organizacyach społecznych i politycznych."

Syberya liczy obecnie około sześciu milionów ludności. Przewagę tej ludności stanowią Rosyanie, mniejszość tubylcy rozpadający się na liczne plemiona. Polaków żyje na Syberyi kilkadziesiąt tysięcy i zaliczają się oni do najinteligentniejszych warstw tamtejszej ludności.

Obrady Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

W dniu wczorajszym odbyło się zgromadzenie ogólne delegatów Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Zgromadzenie zagaił prezes p. Józef Męciński, który na wstępie podał do wiadomości zebranych, że przeprowadzenie wyborów uzupełniających delegatów było w ciągu roku niemożliwe, z powodu stosunków wojennych, głównie zaś dlatego, że znaczna część kraju zajętą jest przez wojska nieprzyjacielskie. Następnie mowca przypomniał, że na ostatniem zgromadzeniu delegatów w roku ubiegłym wyrażono nadzieję, że stosunki się poprawią, a kraj, pomimo ciężkich klęsk i zniszczenia będzie mógł przystąpić do odbudowy swego życia gospodarczego. Nadzieje nasze się nie sprawdziły. Wojna trwa dalej i pogarsza nasze ciężkie położenie. Mowca wyraża jednak silną wiarę, że chociaż owoce pracy całych pokoleń zostały zniszczone, społeczeństwo nasze otrząśnie się, podniesie i odrodzi pod względem ekonomicznym i politycznym. Potem prezes p. Męciński poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu monarsze śp. cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a następnie wspomnienia zmarłym członkom śp. dyr. Garapichowi, Brayerowi i K. Abrahamowiczowi. —

Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. Feliks Domański ze złoczowskiego złożył deklaracyę w imieniu grupy delegatów wschodnio-galicyjskich, w której zastrzegł się przeciw uchwałom grupy ziemian powziętym na zebraniu we Lwowie, żądającym, by na miejsce śp. Garapicha wybrano do dyrekcyi ziemianina z wschodniej części kraju. Mowca stwierdza, że o wyborach do dyrekcyi Towarzystwa decydować może wyłącznie Rada nadzorcza i Walne zgromadzenie delegatów, kierując się wyłącznie względami na dobro instytucyi, nie zaś osobistymi lub stanowymi. Deklaracyę p. Domańskiego przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

W dalszym ciągu obrad p. Mieczysław Urbański referował sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej o wynikach operacyi r. 1916 w poszczególnych działach ubezpieczeń, a mianowicie ogniowym i gradowym, a poseł dr. Adam przedstawił sprawozdanie z działu ubezpieczeń na życie, dr. Maiss sprawozdanie z ubezpieczenia od kradzieży. W imieniu komisyi rewizyjnej referował dr. Faustyn Jakubowski.

Zebranie delegatów uchwaliło jednomyślnie absolutoryum dla Dyrekcyi, przeznaczyło 30.000 koron na cele humanitarne do dyspozycyi Rady nadzorczej, przyjęło do wiadomości, iż Rada nadzorcza przyznała dywidendę w wysokości 8% w dziale ubezpieczeń pośmiertnych i w dziale ubezpieczenia na dożycie.

Następnie dr. Maiss referował zmiany statutu Towarzystwa, które głównie z powodu wydania nowej ordynacyi ubezpieczeniowej z d. 1 stycznia 1918 wchodzącej w życie muszą być wprowadzone. Ponadto projekt nowego statutu znosi opłaty członków na fundusz rezerwowy w dziale ogniowym. W dyskusyi na interpelacyę p. Łuszczyńskiego dyrektor dr. Paszkowski omówił wielce uciążliwe dla ludności postanowienie ordynacyi ubezpieczeniowej, wymagające zgody wszystkich wierzycieli hipotecznych na wypłatę odszkodowania za spalone budynki.

W dalszej dyskusyi nad sprawą nowej ordynacyi ubezpieczeniowej i związaną z nią zmianę statutu Towarzystwa przemawiali JE. Abrahamowicz, JE. dr. Kraiński, Maryewski, a wyjaśnień udzielał dyr. dr. Paszkowski, poczem na wniosek referenta dra Maissa przyjęto projekt nowego statutu, oraz następującą rezolucyę delegata p. Łuszczewskiego: „Wzywa się Dyrekcyę i Radę nadzorczą do rozwinięcia jak najenergiczniejszych starań celem ustawodawczej zmiany krzywdzących w wysokiej mierze przepisów ordynacyi ubezpieczeniowej, traktujących o wypłacie odszkodowań za spalone budynki, za zezwoleniem wszystkich wierzycieli hipotecznych, na których to przepisach opiera się postanowienie ust. 2 i 3 artykułu 25 ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia".

Dalszy punkt porządku dziennego: Uzupełnienie składu Rady nadzorczej odłożono do czasu nastania normalnych stosunków, gdy przeprowadzone będą nowe wybory delegatów i Rady nadzorczej.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: „wnioski członków" przemawiało kilku delegatów, głównie w sprawie ulg dla członków, których majątki położone są na obszarze działań wojennych. Po wyjaśnieniach dyr. dra Paszkowskiego uchwalono następującą rezolucyę delegata p. Domańskiego.

„Ogólne zebranie Tow. wzaj. ubezp. poleca Dyrekcyi i Radzie nadzorczej, by zastanowiły się nad sprawą opłaty premii przez tych członków Tow., których przedmioty ubezpieczenia położone są w strefie działań wojennych przez co prawa ich do odszkodowań są uszczuplone, a często nawet iluzoryczne i powzięły postanowienia takie, by zaistniał wzajemny stosunek między opłacaną premią a prawami do odszkodowania".

Na tem porządek dzienny wyczerpano i prezes p. Męciński zamknął zebranie.

„Geos" w oświetleniu niemieckiem.

(*) Na ostatniem posiedzeniu rady m. Wiednia poruszył burmistrz dr. Weisskirchner sprawę zupełnej nieudolności w organizacyi dowozu do Wiednia środków żywności ze strony centrali „Geos", której ujemną działalność i na naszych galicyjskich rynkach już nieraz oświetlaliśmy. Radca Schmit w obszernym wywodzie przytoczył szereg poważnych zarzutów. Stwierdził on, że „Geos" pod żadnym względem nie odpowiedziało zaufaniu w niem pokładanem. Ani nie dostarcza na czas towarów, ani też nie reguluje cen, przeciwnie wywołuje drożyznę. Towary kupowane przez „Geos" są bez wartości, bo albo kupowane są niedojrzałe, albo też psują się w wagonach w czasie przewozu z powodu złego opakowania. Agenci „Geos" płacą na Węgrzech tak wysokie ceny, że po doliczeniu kosztów ponoszonych przez „Geos" dochodzi się do cen wprost lichwiarskich. Wobec tego musi rada m. Wiednia domagać się natychmiastowego zawieszenia działalności „Geos". Wywody te poparł szereg mowców z łona rady i wnioski radcy Schmita uchwalono.

„Reichspost" podając powyższe sprawozdanie podnosi, że niektóre pisma usiłują bronić „Geos" i pisze od siebie: „Winę zwala się z jednego na drugiego. Ale ludność nie może tak długo czekać, aż urzędy i centrale dojdą do porozumienia. Ludność potrzebuje żywności, skromnej żywności po przystępnych cenach bez ogonków. Zamiast tego widzi, że nic niema i nic nie nadchodzi, a władze wszystkie nie potrafią zmienić sytuacyi, przeciwnie, że w miarę pomnażania urzędów i central sytuacya staje się coraz bardziej beznadziejną. Czego „Geos" próbuje i o co się stara jest rzeczą zupełnie obojętną, jeśli w rezultacie nic na targi nie przychodzi. Albo namacalne skutki działania albo... żelazną rózgę".

W sprawie nieudolności organizacyi urzędowych, które zajmują się kwestyami żywnościowymi zamieszcza także znamienne uwagi urzędowy „Fremdenblatt". Pisze on

o braku tłuszczów na rynku wiedeńskim, podnosząc, że u rolników dolno-austyackich niszczeje wiele tłuszczów z powodu braku organizacyi zakupu i dowozu. Dodaje wreszcie: „urzędowi żywnościowemu są te wszystkie niedomagania zapewne znane, gdyż sięgają tygodni wstecz, mimo to nic się nie dzieje, aby zaradzić złemu“.

Jeśli już urzędowe organy występują z takiemi oskarżeniami przeciw owym centralom żywnościowym, to nic dziwnego, że ogół ludności, który na ich działalność oddawna patrzył krytycznie, do reszty do nich straci zaufanie.

Na ostatniem posiedzeniu aprowizacyjnem w namiestnictwie podniesiono, że „Geos“ i u nas w Krakowie niebawem zacznie działać. Obawiać się trzeba, że i u nas wobec tego zapanują takie stosunki, na jakie skarżą się Wiedeńczycy.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa pod przew. prezydenta Dra Leo, a pod koniec pod przewodnictwem wicepr. J. K. Federowicza.

Szkodnictwo na polach podmiejskich.

Na wstępie posiedzenia rad. m. J. K. Chwastek żalił się, że ludność miejska urządzając wycieczki do gmin podmiejskich wyrządza często na polach tamtejszych znaczne szkody, przez lekkomyślne deptanie zasiewów, łamanie krzewów itd. Mowca prosi, by prezydyum zwróciło się do ludności z odezwą w tej sprawie, ponadto, by straż miejska strzegła pól przed szkodnikami.

Prez. Dr Leo przyrzeka wydać stosowne zarządzenia.

Nędza mieszkaniowa.

Rad. m. Ks. Dr Caputa podniósł, że stosunki mieszkaniowe w mieście coraz bardziej się pogarszają, najdotkliwiej zaś daje się odczuwać brak mieszkań małych, złożonych z 1 pokoju i kuchni oraz 2 pokoi i kuchni. Zarząd miasta nie może na razie tych stosunków zmienić na lepsze, powinien jednak w tym kierunku czynić przygotowania na czas stosowniejszy, powojenny. Dlatego mowca wzywa prezydyum, by reaktywowało komisyę mieszkaniową, wybraną swojego czasu z łona Rady m. oraz przygotowywało potrzebne materyały statystyczne, rysunkowe i inne, a gdy stosowna pora nadejdzie, gmina natychmiast musi przystąpić do szerszej akcyi na tem polu.

Prez. Dr Leo oświadcza, że zwoła komisyę mieszkaniową w najbliższym czasie.

Brak oświetlenia i opału.

Rad. m. Miedniak żali się na wadliwe funkcyonowanie gazowni miejskiej, która dostarcza gazu w ilości niedostatecznej a pod względem jakości bardzo lichego. W pewnych porach dnia, np. koło godziny 11—12 w południe i 9—10 wieczorem często nie można wogóle gazu używać ani do oświetlenia, ani do gotowania. Mowca żąda, by ten zakład miejski, lepiej i sumienniej spełniał swe obowiązki.

Prez Dr Leo wyjaśnia, że nienormalne funkcyonowanie gazowni miejskiej powodują stosunki wojenne. Gazownia, podobnie, jak wiele innych przedsiębiorstw, cierpi na brak węgla i wielu innych materyałów, jakich produkcya gazu wymaga. Prezydent przyrzeka, że poczyni starania, by gazownia możliwie najlepiej w danych warunkach spełniała swe zadania.

Rad. m. Kosobudzki poruszył sprawę braku węgla w mieście i zapytał, co prezydyum zamierza uczynić, aby ludność od katastrofy uchronić.

Prez. Dr Leo przedstawił obszernie zabiegi prezydyum miasta u władz krajowych i centralnych, aby dostawę węgla dla Krakowa zapewnić. Zabiegi te są znane z notatek i artykułów, jakie w tej sprawie zamieściliśmy. — W uzupełnieniu sprawozdania Dra Leo, podał wiceprezydent Federowicz do wiadomości Rady m., że zarząd miasta uzyskał od komendy twierdzy 50 wagonów węgla, ponadto spodziewa się jeszcze 150 wagonów z tego źródła. Dostawa węgla z kopalń galicyjskich, pomimo licznych obietnic przedstawicieli rządu krajowego i państwowego, zawodzi zupełnie. Kraj otrzymuje z tego źródła zamiast spodziewanych 300 wagonów zaledwie 37 wagonów dziennie. Poprawy stosunków nie należy się spodziewać w najbliższym czasie, bo nic za poprawą nie przemawia. Ludności trzeba więc dostarczyć innego środka opałowego, t. j. drzewa, ewentualnie w najgorszym razie torfu. W tym kierunku też — jak już donieśliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia komisyi aprowizacyjnej — zarząd miasta czyni obecnie zabiegi.

Sprawozdanie Delegata do Rady szkol. kraj.

Po przystąpieniu do porządku dziennego wicepr. Rolle przedstawił w imieniu Sekcyi IV. następujący wniosek:

Rada miasta przyjmuje sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej Rad. m. p. Michała Konopińskiego do wiadomości, a zarazem wyraża podziękowanie za długoletnią z obywatelskiem odczuciem pełnioną pracę na stanowisku delegata Rady m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej.

Następnie zabrał głos rad. m. red. M. Konopiński, aby złożyć sprawozdanie z działalności, jako delegata Krakowa do Rady szkol. krajowej:

Przez dwa lata — mówił delegat p. Konopiński — funkcyonowała Rada szkolna krajowa bez udziału członków autonomicznych. Dopiero 23. sierpnia reaktywowano Radę w Białej i zwołano członków autonomicznych na posiedzenia.

Rada szkolna kraj. po swojem reaktywowaniu zdawać sobie musiała sprawę z rozpaczliwego położenia szkoły. Wiele budynków szkół ludowych zupełnie zniszczonych, inne pozbawione koniecznego inwentarza, nauczycielstwo materyalnie zrujnowane. Wydział krajowy, obowiązany do finansowego opiekowania się szkołą ludową, zastawiał się argumentem, że Sejm nie uchwala funduszów, bo się nie zbiera, więc Wydział krajowy nie może wykraczać poza ostatnie preliminarze i żyje tylko kredytem u rządu. Ale to były argumenty może dla Wydziału kraj., ale nie dla nauczycielstwa, nie dla szkoły. Wydział kraj. jakoś nie chciał przyznać do roli instancyi, żądającej od państwa wynagrodzeń i powetowania strat, chociaż nie kto inny, tylko państwo odpowiadać musi za wojnę i jej następstwa. Rada szkolna kraj. musiała dopiero Wydziałowi kraj. tę rolę przypomnieć i zmusić go bodaj do częściowego jej podjęcia.

Zadania reaktywowanej Rady szkolnej kraj. z natury rzeczy rozdzieliły się na dwie główne części: 1) Poprawa materyalnego bytu nauczycielstwa szkół ludowych i średnich wraz z fizyczną odbudową szkół. 2) Moralna i oświatowa odbudowa szkolnictwa.

Jedno i drugie zadanie było niezwykle przez wypadki wojenne skomplikowane i trudne. — Część kraju jeszcze w ręku wroga, stąd też pewna liczba szkół i nauczycieli ewakuowana. Brak aprowizacyi i drożyzna w całym kraju nękały nauczycielstwo, które przymierało głodem i nieraz padało nawet jego ofiarą.

Szkoły średnie w wielu miastach zbombardowano, a wszędzie indziej zwykle zajęte przez wojskowość, zmuszały do zmian i kombinacyj w frekwencyi uczniów dla toku nauki bardzo niekorzystnych. Oczywiście nie mogło to wszystko wytwarzać tego spokoju i równowagi psychicznej, które podstawą są każdej systematycznej nauki szkolnej.

W tej sytuacyi Rada szkolna kraj. w pierwszym rzędzie zajęła się sprawami materyalnemi nauczycielstwa. Przystąpiono do rozpisywania konkursów na opróżnione posady i posuwania do wyższych klas płacy. Ale to nie wystarczało. Prezydyum Rady szkolnej kraj. przyszło już w dniu 22. sierpnia 1916 r. z dodatkiem drożyźnianym dla nauczycieli na rok 1915/16, na który Wydział kraj. zdobył u rządu fundusze. Dodatek ten nie zadowolnił jednak nauczyciestwa. Dlatego Rada szkolna przedstawiła Wydziałowi kraj. wniosek o 5 milionów koron na dodatki na rok 1916/17. Wydział kraj. wobec tego żądania zajął na razie niezdecydowane stanowisko. Co będzie, nie wiadomo, rzecz była traktowana na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej. Delegat zgłosił wnioski o dalsze pertraktacye z Wydziałem kraj. — Na odbudowę gospodarstw domowych dla nauczycieli uzyskała Rada szkolna kraj. jeszcze w r. 1916 jeden milion, na zaliczki płatne w rok po wojnie. Sprawozdawca zgłosił wnioski o zwiększenie tego funduszu. Sprawa jest w toku. — Na restauracyę zburzonych budynków szkolnych zażądała Rada szkolna kraj. dwóch milionów koron. Żądanie to pozostało bez odpowiedzi. — Toczą się z Wydziałem kraj. rokowania o wysokość dodatków drożyźnianych i na mieszkanie dla ewakuowanych nauczycieli wogóle, a dla zajętych w szkołach miejscowych w szczególności. Sprawozdawca zgłosił wnioski o przyznanie ewakuowanym tych dodatków na mieszkanie, jakie obowiązują w miejscu ich obecnego pobytu.

Dla przyspieszenia awansów utworzono, dzięki inicyatywie wicepr. dra Zolla, 1440 prowizorycznych posad nauczycielskich w III. klasie płac. Zarządzenie to „prater legem“, lecz nie „contra legem“ umożliwia awans całej masie nauczycieli, zwłaszcza służącym w wojsku i ewakuowanym. Większą część tych posad już nadano. Rozpisywanie konkursów było jedną z pierwszych czynności Rady szkolnej. w Krakowie nadała już Rada szkolna kraj. część tych posad— a Rada miejska udzieliła także w pewnej liczbie szkół prezenty na posady.

Celem przyspieszenia awansu w szkołach średnich podjęło prezydyum Rady szkolnej starania, uwieńczone dość skromnym skutkiem, że na 500 egzaminowanych suplentów pozwoliło min. oświaty nadać 48 posad prowizorycznych. Rada szkolna przy tych nominacyach kierowała się głównie względami na liczbę lat służby kandydatów.

Reorganizacya szkół miejskich w Krakowie była przedmiotem żywej dyskusyi na jednem z ostatnich posiedzeń Rady szkolnej kraj. Jedne ze szkół pospolitych dojrzały do podziału, inne przekształcać należałoby czemprędzej na wydziałowe. Z braku funduszów kraj. przekształcenie szkół na wydziałowe natrafiać będzie na znaczne finansowe trudności. Natomiast wydzielanie nowych szkół pospolitych z już istniejących, nie powinno natrafiać na przeszkody.

W szkołach średnich utrudniała wojna systematyczne przeprowadzenie reform. Pomimo tego zajmowała się Rada szkolna gorliwie sprawą zreformowania nauki w szkołach średnich, kwestyą podziału ich na gimnazya klasyczne, gimnazya realne i szkoły realne.

Do pierwszej kategoryi reform należą znane już zarządzenia, wydano pod hasłem „non multa sed multum“. Kreowane obecnie być mają trzy nowe realne gimnazya w kraju (we Lwowie, Krakowie i Rzeszowie). Propozycye odeszły już do ministerstwa. Rada szkolna kraj. zajmowała się także sprawą lektury polskiej w szkołach średnich. Referat dyr. Steina będzie podstawą do wyrażenia w tej ważnej sprawie opinii gron nauczycielskich.

Przeprowadzenie radykalnej reformy szkół średnich w obecnym czasie byłoby rzeczą trudną, jak i przedwczesną. Ostatnimi czasy, podczas obrad Tow. Naucz. szkół wyższych, rzucono hasło: „jedna i ta sama szkoła na wszystkich ziemiach polskich“. Jest to hasło, z którem reforma szkolna liczyć się musi.

Na wszystkich posiedzeniach Rady szkolnej delegat przy wszystkich ważniejszych sprawach głos zabierał i czynił wnioski, które niejednokrotnie, opracowane w sekcyach, przyjmowane były przez pełną Radę. Sprawozdawca dziękuje Radzie miejskiej za zaufanie, które po trzykroć powoływało go na zaszczytne stanowisko jej delegata w Radzie szkolnej krajowej i obecnie mandat swój oddaje do dyspozycyi Rady miejskiej.

Rad. m. Kosobudzki w dłuższem przemówieniu podniósł potrzebę większej niż dotychczas troski o szkolnictwo przemysłowe, handlowe i zawodowe. W tym kierunku mowca przedstawił rezolucyę.

Rad. m. Stanisław Nowak przedstawił administracyjne niedomagania szkolnictwa, ciężkie materyalne położenie nauczycielstwa i jego żądania, wreszcie potrzebę ogólnej reformy szkolnictwa ludowego. W myśl swoich wywodów przedłożył p. Nowak odpowiednie wnioski.

W dalszej dyskusyi przemawiali jeszcze radca m. inż. Adelmann, który domagał się reformy istniejących i zakładania nowych szkół handlowych, oraz r. m. Gramatyka, który zwrócił uwagę na wielkie zaniedbanie fachowego szkolnictwa rolniczego, zwłaszcza przeznaczonego dla włościaństwa.

Następnie jednomyślnie uchwalono wniosek przedłożony przez wicepr. Rollego.

Wybór delegata.

Na wniosek rad. m. Kosobudzkiego wybrano następnie przez aklamacyę rad. m. p. Michała Konopińskiego delegatem Krakowa do Rady szkolnej kraj. na dalszy okres trzechletni. Nowo wybrany delegat złożył Radzie m. podziękowanie za wybór.

Na tem zakończono posiedzenie.

KRONIKA.

WTOREK
26
Jana i Pawła br.

Wschód słońca o godz. 4·31 r.
Zachód „ „ 8·51 w.

Kraków, dnia 26. czerwca 1917.

Długotrwałe skwary przerwały obfite deszcze, miliony spadły z nieba, dźwignęła się omlała nać ziemniaczana, odżyły łąki i koniczyska, ograniczając w pewnej mierze klęskę, jaka groziła rolnikom i warzywnictwu. Także i miasto zaniedbane z powodu braku rąk do pracy, spłukały deszcze, swobodnie się oddycha, znikły nieprzyjemne wonie i straszne kurze uliczne.

Dyskusye kawiarniane toczyły się na temat nowego gabinetu urzędniczego, chwalono dobry jego skład a przedewszystkiem z radością powitano powołanie na zaszczytną placówkę Eksc. Twardowskiego, który niestrudzoną długoletnią pracą dla dobra kraju na to zasłużył.

Aprowizatorzy snuli niewesołe myśli na temat węglowy, wiele rodzin zamyśla robić staranie o drzewo i koks, który cieszy się olbrzymim popytem. Wojenna Centr. handl. podejmuje rojne wizyty osób prywatnych, zwracających się do niej jako do rozdawczyni czarnych dyamentów, lecz bez skutku są wszelkie starania, bo tylko instytucye powołane do tego mogą korzystać z podziału nizkiego kontyngentu węgla przeznaczonego dla miasta.

Toczyły się konferencye w sprawie podjęcia prac nad odbudową szybów nowych kopalń węgla na terenach wykupionych przez kraj od Prusaków. W okolicach Spytkowic i Ryczowa rozpoczęnie się budowę szybów, pierwszych placówek Zagłębia w okręgu, gdzie w niedalekim czasie dzięki Dr. Steczkowskiemu zaroi się od masztów, kominów fabrycznych, które bliskość kopalń powoła do życia.

Przedenerwowanie wojną, wielkie napięcie, w jakiem żyjemy, śledząc bieg wypadków związanych ze sprawą polską, niedozwoliło na docenienie tej wielkiej podstawowej kwestyi gospodarczej, rozwiązanej tak szczęśliwie przez wykupno z rąk obcych bezcennych skarbów ziemnych. Mamy nadzieję, że znajdzie się w Polsce kapitał na przysporzenie akcyi, nie powinny zrażać kapitalistów polskich pierwsze początkowe lata nierentowności, wynagradzające później obficie tych, którzy w górnictwie ulokowali swe kapitały. Dowodem tego są olbrzymie majątki magnatów węglowych na Śląsku górnym i wielkie powodzenie, jakiem się cieszą w całym świecie lokaty w przemyśle górniczym. Ciężkie czasy przełomowe obdarzyły nas opatrznościowym mężem, drugim Lubeckim, który umiał pokonać wszelkie zapory wsteczniotwa, naprawić zaniedbania ostatnich dziesiątek lat, aby bezcenne skarby ziemne zabezpieczyć dla polskiej przedsiębiorczości i rozwoju przemysłowego kraju. Jest nim Dr. Jan Kanty Steczkowski, zbierający hołdy na wszystkich zebraniach gospodarczych, a jego zasłużona działalność wytycza drogowskazy dla wszystkich. którzy w odrodzeniu gospodarczem ziem polskich widzą silną gwarancyę dla naszego samodzielnego bytu.

Wczoraj toczyły się także obrady w drugiej bardzo ważnej sprawie, a mianowicie nad solami potasowemi w Kałuszu, których eksploatacya zabezpieczoną została dla kraju a toczące się wypadki i bliskość frontu nie dały możności uruchomienia tych zakładów i dostarczenia w wielkich ilościach niezbędnych dla rolnictwa potasowych nawozów posiłkowych, w czem także na przeszkodzie stanęły utrudnienia komunikacyi przez brak wagonów kolejowych.

Pocieszyć się możemy tem, że mamy dzielnych ludzi, którzy działali i działają skutecznie w czasie wojny dla podniesienia kraju.

Z miasta.

RESTAURACYA WAWELU. Pod przewodnictwem marszałka kraju JE. Niezabitowskiego odbyło się wczoraj pełne posiedzenie komitetu restauracyi zamku królewskiego na Wawelu. Na posiedzeniu między innemi przyjęto do wiadomości sprawozdanie z robót i prac biurowych, dokonanych w czasie od ostatniego posiedzenia komitetu. Następnie uchwalono kilka wniosków komitetu krakowskiego, dotyczących uregulowania zboczów wzgórza wawelskiego, rozdziału dawnego „placu ćwiczeń“, budynków poszpitalnych, wreszcie budynku „Wikarówki“. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

KOMENDANCI BRYGAD I PUŁKÓW LEGIONOWYCH. Po zmianach personalnych, które nastąpiły w Legionach i przetasowaniu pułków w brygadach II i III, stosunki obecne przedstawiają się tak:

Brygada I-sza pod komendą bryg. Januszajtisa składa się z pułków 1-go i 2-go; brygada 2-ga, pod komendą bryg. Hallera, z pułków 3 i 6; brygada III. pod komendą pułk. Roi, z pułków 4 i 5.

Komendantami poszczególnych pułków są: 1 pp. pułk. Śmigły, 2 pp. ppułk. Rylski, w zastępstwie, 3 pp. major Zagórski, w zastępstwie. (Rozkaz A. O. K., wzywający go do 2-giej armii austryackiej, cofnięto). 4 pp. ppułk. Galica, 5 pp. ppułk. Żymirski, 6 pp. ppułk. Norwid.

Z UNIWERSYTETU. P. Władysław Piaskiewicz, ułan 1-go pułku wojsk polskich, rodem z Kołomyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z OPERY. Dzisiaj wystąpi po raz pierwszy przed naszą publicznością, w partyi Małgorzaty w „Fauście“ Gounoda, młoda śpiewaczka, Krakowianka, pna Ewa Bandrowska, której sukcesy w operze warszawskiej zapisywała prasa tutejsza. Dalszą obsadę tworzą pp. Jaworzyńska, Kalnicka, Lubieniecki, Zathey, Romanowski i Isakowicz. „Faust“ powtórzony będzie we czwartek, gdyż dalsze dyspozycye repertuarowe usuwają go prawdopodobnie na dłuższy czas z afisza.

Zapowiadana na czwartek opera G. Pucciniego „Madame Butterfly“ odłożona została na piątek 29 b. m. Wystąpi w niej w partyi tytułowej, dająca się słyszeć po dłuższej przerwie doskonała śpiewaczka, Krakowianka, pna Aleksandra Szafrańska. Wobec tej zmiany donosi dyrekcya tą drogą, że zakupione już bilety na „Madame Butterfly“ (koloru pomarańczowego) z datą czwartek 28 czerwca, ważne są na piątek dn. 29 b. m. Na czwartkowego zaś „Fausta“ obowiązują bilety (koloru zielonego) z datą piątek dnia 29 czerwca.

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj i jutro najnowszą operetka O. Nedbala — „Narzeczona z winobrania“. Repertuar bieżącego tygodnia poświęcony jest, z wyjątkiem piątku 29 b. m., operetce, albowiem kończy ona sezon w sobotę 30 b. m. Lipcową przerwę poświęca dyrekcya sceny ludowej wystawianiu i wznowieniom utworów dramatycznych i sztuk popularnych.

BALET Z CES. KRÓL. NADWORNEJ OPERY WIEDEŃSKIEJ. Dziś, t. j. we wtorek, wystąpi w przejeździe do Lwowa raz jeden tylko balet z c. k. nadwornej opery wiedeńskiej, pod osobistym kierunkiem pierwszego baletmistrza, Karola Godlewskiego. W programie, prawdziwie atrakcyjnym, znajdują się ewolucye baletowe, oraz wspaniała pantonina p. t. „Cyganie“, osnuta na tle muzyki Brahsma. Bilety do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A-B, wieczór od g. 7 przy kasie w „Sokole“.

KIERMASZ na rzecz „Ognisk wakacyjnych dla biednych dzieci“ odbędzie się w niedzielę 1 lipca w parku Dra Jordana. Program nadzwyczaj urozmaicony. Oprócz loteryi spożywczej, koła szczęścia, dwóch orkiestr i t. d., najważniejszym punktem będzie z pewnością „Obchód ludowy Sobótek“, odtworzony przez uczenice konserwatoryum Leopolda Pol-Dolińskiego z osobistym udziałem znanej artystki Niny Dolli. Obchód „Sobótek“ przy odpowiedniej dekoracyi, inscenizowany będzie historycznie według Dra Biegeleisena, Jana Kochanowskiego i innych. Wiejskie kramy z piernikami i drobiazgami, w szałasie wiejskim znachorka przepowiadająca losy ciekawych, wiejska muzyka, oraz tańce z uroczemi Krakowiankami urozmaicą program pomysłu p. Dolińskiego. Pannienki, posiadające kostyumy krakowskie, uprasza komitet do wzięcia udziału w Sobótkach. Zgłoszenia: p. Doliński, Rynek 23.

WPISY DO AKADEMII HANDLOWEJ i połączonych z nią kursów abituryentów i absolwentek, oraz szkół handlowych dwuklasowych męskiej i żeńskiej odbędą się przed wakacyami w piątek 29 i w sobotę 30 b. m. od g. 10—12 w lokalu dyrekcyi, ul. Szewska 4, I p. Po wakacyach w ostatnich dniach sierpnia i pierwszych dniach września, jednakże tylko w miarę wolnych miejsc. W dniach 29 i 30 b. m. odbędą się o tych samych godzinach również i wpisy na „Wakacyjny 10-tygodniowy kurs dla dorosłych“, obejmujący naukę buchalteryi tyg. godz. 8, rachunków kupieckich tyg. 8 i towaroznawstwa tyg. godz. 4. Początek wykładów 8 lipca o godz. 5, Szewska 4. Opłata za kurs buchalteryi 50 kor., za rachunki 50 kor., za towaroznawstwo 25 kor., płatne w dwóch ratach: przy wpisie i 1 sierpnia.

DLA MYŚLIWYCH. Piszą nam: Przed kilku dniami pojawiła się pod tym tytułem notatka c. k. starostwa, pouczająca myśliwych, iż w braku łusek do broni myśliwskiej powinni przerabiać łuski stare z pomocą kapsli. Podano nawet, które fabryki (w czasach pokojowych) dostarczają kapsli do łusek. Dla uniknięcia nieporozumienia informujemy myśliwych i starostwo, że żadna austryacka, ani niemiecka fabryka kabsli nie wyrabia i nie sprzedaje i niema ich już od lat dwóch ani w handlu hurtownym, ani detalicznym, gdyż odpowiednie władze odmówiły artykułów niezbędnych do fabrykacyi kapsli. Na zapytanie Centrala dla amunicyi myśliwskiej w Wiedniu oświadczyła jednemu z interesowanych, że w fabrykach leżą tysiące gotowych łusek, których nie można puścić w handel dla braku kapsli. Poszukiwania zatem za kapslami są próżne, a informacye, udzielone „dla myśliwych“, mylne.

Z Polski i ze świata.

O POPRAWĘ DOLI NAUCZ. LWOWSKIEGO. W sprawie zrealizowania postulatów nauczycielstwa, zajętego w szkołach miejskich we Lwowie, uchwalono na zebraniu delegatów i delegatek w dn. 21. bm.: Prezydyum delegacyi łącznie z delegatmi lwowskiego nauczycielstwa do Rady szkolnej krajowej dopilnuje szybkiego załatwienia spraw u władz miejscowych. Deputacya stowarzyszeń nauczycielskich, mająca w sprawach dotyczących ogółu nauczycielstwa udać się do Koła polskiego i władz krajowych, ma odnośnym czynnikom przedstawić rozpaczliwe położenie nauczycielstwa miasta Lwowa, w szczególności uprosić posłów lwowskich o najrychlejsze i skuteczne poparcie ich żądań.

ZJAZD KS. KS. PREFEKTÓW. W sobotę zakończył się w Warszawie trzechdniowy zjazd ks. ks. prefektów. Wszystkie referaty, koreferaty, dyskusye, wnioski wydrukowane będą w pamiątkowej książce, poświęconej zjazdowi; będą one przedstawiały niesłychanie cenny materyał oryentacyjny dla wszystkich prefektów. Następny zjazd ks. ks. prefektów zaproponowano urządzić w Częstochowie. Po zamknięciu obrad uczestnicy zjazdu udali się do kościoła Wizytek, a następnie do arcybiskupa Kakowskiego, gdzie na wspólnej rozmowie spędzono kilka chwil miłych. Dla sprawy religijno-moralnego wychowania w kraju zjazd ks. ks. profektów ma niesłychanie doniosłe znaczenie.

PŁONĄ ŁĄKI I LASY. W dziennikach z Królestwa czytamy, że na całej prawie przestrzeni Królestwa Polskiego przejeżdżają pociągi przez tereny przesiąknięte wonią zgorzeliny. Od iskier lokomotyw zapalają się suche łąki i ugory, płonąc jasnym płomieniem. Palą się również torfowiska. Miejscami ogarnia pożar lasy. Wszędzie, gdzie okiem z okien wagonu rzucić, snują się białe, przyziemne dymy. Przyczyną jest niebywała posucha, grożąca katastrofą dla tegorocznych i tak bardzo źle zapowiadających się żniw.

ZAGINIENI TURYŚCI. We wrześniu 1916 r. podaliśmy wiadomość o zaginięciu dwóch abituryentów gimnazyalych: Jakoba Zippera i Juliana Vogla w Kościeliskiej Dolinie w Tatrach. Poszukiwania podówczas, mimo, że prowadzono je z całą gorliwością, pozostały, niestety, bez rezultatu. Stosownie do życzenia rodziców zaginionych młodzieńców, poszukiwania te będą w najszerszych granicach prowadzone i w roku bieżącym, tak przez polskie, jak i węgierskie Pogotowia ratunkowe. Ponadto tą drogą zwracają się rodzice do wszystkich, którzy znajdować się będą w Dolinie Kamienistej, Cichej, Przełęczy Tomanowej i Dolinie Kościeliskiej, aby zwracali baczną uwagę na wszelkie znaki i ślady do odszukania zaginionych prowadzić mogące.

Za odnalezienie zwłok wyznaczona jest ze strony rodziców zaginionych nagroda 1000 kor. Wszelkie wiadomości podawać należy Ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu w Zakopanem (ul. Krupówki, Dworzec Tatrzański).

Zawiadomienia i komunikaty.

PODZIĘKOWANIE. Nie mogąc osobiście tego uczynić, za okazane nam dowody głębokiego współczucia po zgonie ś. p. Henryka Nennela składamy na tej drodze słowa serdecznej podzięki wszystkim, których wspólny żal zgrupował z nami przy otwartej trumnie. Wyrazy podziękowania składamy duchowieństwu miejscowemu za oddanie zmarłemu ostatniej przysługi, Uniwersytetowi Jagielońskiemu, dyrekcyi Akademii handlowej i jej gronu nauczycielskiemu, dyrekcyi i szkole kursów buchalteryi prof. Burnatowicza, prasie tutejszej i zamiejscowej, Syndykatowi dziennikarzy krakowskich, Towarzystwu dziennikarzy polskich we Lwowie, kolegom, jakoteż wszystkim znajomym.

Henrykowa Nennelowa z rodziną.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w domu własnym (ul. Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie Tow. z następującym porządkiem dziennym: 1. prof. Dr Latkowski: Demonstracye kliniczne z oddziału wewnętrznego szpitala św. Łazarza. 2. Dr Walter: Reinfectio syphilitica.

REPERTUAR OPERY.

Wtorek: „Faust“ (występ Ewy Bandrowskiej i Romana Lubienieckiego).
Czwartek: „Faust“ (występ Ewy Bandrowskiej i Romana Lubienieckiego).
Piątek: „Madame Butterfly“ (występ Aleks. Szafrańskiej i M. Gajczakówny).

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Narzeczona z winobrania“ operetka Oskara Nedbala.
Środa: „Narzeczona z winobrania“ operetka Oskara Nedbala.
Czwartek: „Róża Stambułu“ L. Falla (ostatni występ p. B. Krajewskiej).
Piątek po południu: „Zbójcy“ Szyllera: — wieczorem: „Jak to na wojence ładnie“ komedya Wł. Horowicza.

Z opery.

„Faust" — Gounoda.

Raz jeszcze — i nie ostatni pewnie — słuchaliśmy Fausta. Jak zawsze tak i tym razem z przyjemnością, gdyż stwarza ją sama ta muzyka, tak nawskróś francuska w duchu i stylu, że można w odniesieniu do niej powiedzieć to samo, co Rivarol tak trafnie powiedział o języku francuskim: ce qui n'est pas clair, n'est pas francais. Muzyka Gounoda jest klasycznym przykładem jasności w treści lirycznej i dźwięku, jest klasycznie francuską.

W tych samych ramach, jakie Tow. operowe przygotowało zeszłego roku, ukazała się miłosna para Goethego — względnie Carre'go i Barbiera — i Gounoda. Małgorzatę śpiewała p. Janina Korolewicz-Waydowa, posiadająca tajemnicę przemiany swojego imponująco pięknego głosu z charakteru liryczno-koloraturowego do dramatycznego i zachowująca w obu zastosowaniach jego zachwycającą naturalność. Faustem był p. Roman Lubieniecki. Po raz pierwszy przedstawił się młody śpiewak publiczności polskiej, dotychczas bowiem śpiewał na scenach niemieckich, ostatnio w operze w Opawie. Ten debiut w polskim języku zastał artystę w chwili niezupełnego jeszcze opanowania tekstu polskiego partyi. Niepewność w słowach wpływała poniekąd na wokalne losy występu. Były one mimo to bardzo szczęśliwe, na co głównie wpływają u p. Lubienieckiego przyrodzone warunki głosu, którego bardzo szlachetne brzmienie przypomina śpiew niezapomnianego mistrza bel canta, Aleksandra Myszugi. P. Lubieniecki jest wprawdzie dzisiaj przeciwnym biegunem tego kierunku, jaki przedstawiał śpiew Myszugi, śpiewa bowiem raczej kierując się naturalnym instynktem śpiewackim „wie ihm der Schnabel hold gewachsen" — niż metodą dobrej szkoły, ale dzięki szlachetności materyału swojego głosu i wdzięku osobistego, który na śpiew umie przelać, wywołuje wrażenie bardzo korzystne. Popiera je także słuszna nadzieja, że każdy następny występ p. Lubienieckiego może osiągnąć wyższy stopień poprawności, w stosunku do opanowania tekstu i zoryentowania się w otoczeniu.

W trudniejszem położeniu wobec tekstu partyi Marty była p. Janina Kalnicka, która jeśli z czasem zdoła przerobić swoją południowo-słowiańską wymowę na polską, będzie użyteczną siłą w operze krakowskiej.

Mefista śpiewał p. Hugo Zathey. Pauvre diable — to znaczy Mefisto — jest partyą, do której zasłużony około organizacyi opery krakowskiej śpiewak, odnosi się z widoczną predylekcyą w kierunku aktorskim i starannością w śpiewie.

Występ p. Romanowskiego w roli Walentego był dowodem pięknego rozwoju zasobów śpiewackich wybitnie obdarzonego amatora, wyróżnianego przez nas zeszłego roku pełnem uznaniem.

Bardzo szczęśliwie śpiewała Siebla p. Jaworzyńska, Wagnera p. Isakowicz.

Dzielnie wystąpiły w rycerskim rynsztunku cywilne chóry opery. Wojskowa orkiestra zaś z cywilną iście niekiedy odwagą przewartościowywała konsonanse w dyssonanse,, zdobywała się jednak i na ładne brzmienia. Na odpowiedzialność dyrygenta, prof. Walewskiego, nie poszły przypadkowe wykolejenia lub stałego milczenia tego lub owego instrumentalisty, musimy ją jednak nieco obciążyć z powodu jednostajności dynamiki brzmienia orkiestry. Przy wszystkich swoich zaletach może nam orkiestra ta robić niespodzianki — oby najrzadziej. Gdzie vis maior bywa czasami pan major tam kasarniak nie jest wykluczony, a partytura przewiduje tylko pauzy, nie kasarniaki dla kontrafagotu lub rożka angielskiego. Prawda, ten ostatni nie będzie, ze względów natury politycznej — grał tego roku w naszej operze. Z. J.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 26. czerwca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 25. czerwca 1917:

Wschodni teren:

Na kilku miejscach żywa działalność artyleryi. W odcinku od Narajówki do Zborowa nieprzyjacielski ogień znowu wzmógł się znacznie i miejscami jest planowo podtrzymywany. Na północny wschód od Brzeżan zapalono strzałami jeden nieprzyjacielski balon na uwięzi.

Włoski i południowo-wschodni teren:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 26. czerwca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 25. czerwca 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **W odcinku Duene i między Iserą a Lys walka ogniowa była wczoraj wzmożona i trwała aż do nocy. Od kanału La Bassee do południowego brzegu Scarpe działalność bojowa była również żywszą, niż dni poprzednich. Przed południem rozbiły się angielskie uderzenia na północ od potoku Souchez i na wschód od drogi Lens—Arras. Wieczorem nieprzyjaciel powtórzył ataki po obu brzegach Souchez. Także tym razem odrzucono go. Prawie równocześnie silne angielskie wojska uderzyły koło Hulluch na nasze pozycye. W nocnych walkach wręcz i ogniem odrzucono przeciwnika. Także na kilku innych miejscach usiłowali Anglicy mniejszymi oddziałami napróżno wtłoczyć nasze pozycye między morzem a Sommą.**

Grupa wojsk następcy tronu: **Francuzi zaatakowali dwa razy linie koło Vauxillon, ostatnio przez nas zajęte i posiadane. Oba ataki spełzły na niczem. Fale atakowe, podchodzące przez otwarte pole, poniosły w naszym ogniu wysokie straty. Oprócz tych miejsc walki, działalność artyleryi była także żywą koło Ailles, na wschód od Craonne, na zachód Suippes, koło Ripont i na lewym brzegu Mozy.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nie było żadnych większych działań bojowych.**

Wczoraj zestrzelono przeciwnikowi 8 aparatów i 3 balony na uwięzi.

Wschodni teren:

Gwałtowny ogień nad górną Strypą i między Złotą Lipą a Narajówką. Tu nasze wojska atakowe wzięły jeńców z rowów rosyjskich. W Karpatach działalność bojowa była na północ od Kirlibaby żywszą, niż zwykle.

Front macedoński: Nad jeziorem Dojran w równinie Strumy przyszło kilkakrotnie do starć angielskich oddziałów bojowych z posterunkami bułgarskimi.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Koło polskie a nowy rząd.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła dzisiaj przed południem krótkie posiedzenie, poczem o godzinie 12 w poł. prezydyum Koła udało się do nowego premiera na posłuchanie. Premier przyjął prezydyum w gmachu parlamentu. Konferencya trwała dosyć krótko. Prezydyum zawiadomiło premiera, że Koło nie stawiając żadnych warunków będzie głosowało za prowizoryum budżetowem, w oczekiwaniu, że nowy rząd jak najszybciej przywróci normalne stosunki w kraju, to jest, że Galicya będzie traktowana na równi z innymi krajami monarchii, zostanie przywrócona administracya cywilna, powołany cywilny namiestnik, zniesione sądy wojskowe dla ludności cywilnej i usunięte komendy rejonowe.

Popołudniu zebrała się ponownie na obrady komisya parlamentarna Koła. Obrady trwały przeszło dwie godziny. Uchwalono zaproponować stronnictwom Izby, aby prowizoryum budżetowe przyjęto w drugiem czytaniu bez dyskusyi. Gdyby wniosek ten nie znalazł poparcia u stronnictw, prezes Łazarski złoży w Izbie krótkie oświadczenie, w którem powołując się na uchwałę Koła z 16. czerwca, zaznaczy, że skoro ustąpił rząd gwałcący konstytucyę, który pokrzywdził niepomiernie kraj, Koło polskie wobec obecnego prowizorycznego rządu będzie głosowało za prowizoryum budżetowem w tem oczekiwaniu, że znane żądania Koła będą uwzględnione.

W dalszym ciągu omawiano na posiedzeniu szereg spraw gospodarczych. Między innemi poruszono sprawę magazynowania kartofli. Koło ma się w tej sprawie odnieść do min. Höfera i zażądać, by zarzucono system skoncentrowanych magazynów, gdy właśnie przez takie magazynowanie marnieją ziemiopłody. Następnie omawiano kwestyę dostaw węgla dla Galicyi. Koło ma zażądać w tej sprawie konferencyi z kierownikiem ministeryum robót publ.

W wykonaniu uchwały komisyi parlamentarnej co do taktyki w parlamencie prezydyum Koła zakomunikowało żądania Koła prezydentowi Izby. Dr Gross z rozmaitych taktycznych powodów oświadczył, żeby Koło porozumiało się w tej sprawie bezpośrednio ze stronnictwami.

Sprawa ministerstwa dla Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Ogólnie dzienniki podkreślają bardzo serdeczną formę pożegnania cesarza z hr. Clam Martinicem. „Reichspost" nie może ukryć niezadowolenia z upadku hr. Clam, robi przy tem niesmaczną aluzyę do tych, którzy przez „samowolę" obalili gabinet, ujawniając wiedzę swą w negacyi. „W. Allgem. Ztg" podnosi z uznaniem, że w pismach odręcznych pomieszczony jest ustęp o użyciu ponownem w służbie. Zaznaczyć wypada, że ten dodatek oznacza zachowanie b. ministrom pełnej pensyi.

„N. Fr. Presse" zamieszcza rozmowę z nowym premierem, która jednak nie zawiera nic nowego, prócz stwierdzenia jeszcze raz, że gabinet jest prowizoryczny. „N. Fr. Presse" podnosi znaczenie polityczne tego, iż także w tym gabinecie utrzymano zwyczaj, że Galicyi należy się osobne zastępstwo. Podkreśla, że stało się to w porozumieniu z Kołem polskiem. Zauważyć należy, że premier nie myślał w pierwszej chwili o obsadzeniu tej teki. Komisya parlamentarna Koła zwróciła na to uwagę i poleciła wiceprezesowi, wyznaczonemu do pertraktacyi, by domagał się mianowania kierownika dla tego ministerstwa. Koło kandydata żadnego jednak nie wymieniło. „N. Fr. Presse" wysnuwa przy tem zbyt daleki może wniosek, że mianowanie to oznacza, iż Koło wraca na dawną swą drogę lojalności.

Odręczne pisma cesarskie.

Wiedeń. B. kor. Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza pisma cesarskie dotyczące zmiany gabinetu. Pismo odręczne do Clam Martinica opiewa:

Aczkolwiek w pełni uznaję powody, które Pana skłoniły do złożenia w Moje ręce Pańskiego pełnego odpowiedzialności urzędu, tylko z trudem i z prawdziwym żalem zdecydowałem się przychylić do Pańskiej prośby o dymisyę.

Zwalniając Pana niniejszem w łasce z urzędu Mego prezydenta ministrów, wdzięcznie wspominam pełną zaparcia się i patryotyczną ofiarność, z jaką Mnie i państwu wśród szczególnie trudnych okoliczności oddał Pan swe cenne usługi.

Pańskie gorące patryotyczne uczucie i nie mniej Pańskie bogate doświadczenia i wiedza skłoniły Mnie swego czasu do powołania Pana do rady mojej korony. Sądziłem, że najwyższego urzędu państwowego nie można powierzyć w lepsze ręce. — Głęboko i szczerze muszę żałować, że polityczne stosunki Mnie i państwu odjęły Pańską cenną współpracę.

Bądź Pan pewnym w dalszym ciągu Mego nieograniczonego oceniania Go na znak widomy czego nadaję Panu z uwolnieniem od taksy wielki krzyż Mego orderu Stefana.

W pismach odręcznych do ustępujących ministrów wyraża im cesarz najgorętsze podziękowanie i pełne uznanie za ofiarną wybitną działalność i nadaje Baernreitherowi wielki krzyż orderu Leopolda, powołuje gen. Georgiego i Forstera do Izby panów jako dożywotnich członków, nadaje Hussarkowi i Trnce order Leopolda I kl., Spitzmuellerowi stan baronowski, powołuje bar. Handla do Izby panów jako członka dożywotniego, nadaje Schenkowi i Urbanowi order żelaznej korony I klasy. Co się tyczy Georgiego, Forstera, Hussarka, Trnki, Spitzmuellera i Handla cesarz zastrzega sobie ich ponowne użycie w służbie.

Dalsze pisma odręczne dotyczą składu nowego gabinetu.

Drowi Seidlerowi nadał cesarz równocześnie z nominacyą na prezesa ministrów godność tajnego radcy.

Hr. Clam Martinic — gubernat. Czarnogóry.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Wiener Tagbl." donosi, że hr. Clam Martinic został przz cesarza mianowany pułkownikiem i zostanie powołany na stanowisk gen. gubernatora Czarnogóry.

Południowi Słowianie za budżetem.

Wiedeń. (Telefonem) Prowizoryum budżetowe ma zapewnioną w Izbie większość, gdyż klub połudn. Słowian oświadczył się także za budżetem.

PRZEDŁUŻENIE SESYI.

Wiedeń. (Telefonem). Związek narodowo-niemiecki domaga się, aby przed feryami letniemi Izba załatwiła jeszcze ustawę o podatku od zysków wojennych. Wobec tego żądania sesya parlamentarna będzie prawdopodobnie przedłużona poza 1 lipca.

NIEMCY TYROL. PRZECIW BLOKOWI.

Wiedeń. B. kor. „Korrespondenz Austria donosi: Klub chrześcijańsko-socyalnych posłów do parlamentu z Tyrolu postanowił jednomyślnie w proponowanem przez niemiecki związek narodowy utworzeniu wielkiego bloku niemieckiego, obejmującego wszystkich posłów mówiących w języku niemieckim nie brać udziału ze względów taktycznych i programowych. Również jednomyślnie wszyscy członkowie klubu wypowiedzieli się za tem, że wszyscy niemieccy mieszczańscy posłowie wierni państwu, powinni się złączyć do wspólnej pracy gospodarczej.

O jeńców cywilnych i zakładników.

Wiedeń. (Telefonem). Pos. Tertil, Steslowicz i tow. wystosowali do prezydyum Izby pisemne zapytanie, urgując uwolnienie zabranych z Galicyi do Rosyi zakładników i jeńców cywilnych. W zapytaniu tem podnoszą interpelanci, że w dawniejszych czasach rokowania z rządem rosyjskim miały z początku pomyślny przebieg. Nastąpiła potem przerwa z powodu rewolucyi. Obecnie podjęto min. spraw zagr. nowe usiłowania przy pomocy Danii. Posłowie urgują obecnie przyspieszenie sprawy.

Kiereński o polityce Rosyi.

Petersburg. B. kor. Na zgromadzeniu rad robotniczo-żołn. z całej Rosyi, Kereński wciągu obrad o celach wojennych powiedział: Rosya prowadzi niezależną politykę międzynarodową. Rząd zakazał stanowczo Rosyanom wysiadać na ląd w Atenach, by nie brali udziału w pogwałceniu konstytucyi Grecyi. O armii powiedział: Moje rozkazy są wyrazem woli większości demokracyi rosyjskiej. Dopóki jestem u steru, nie dopuszczę do rozkładu armii. Nie mogę pozwolić, by ks. Leopold bawarski zagrażał nam swojemi dywizyami i ciężkiemi armatami. W kwestyi fińskiej i ukraińskiej wystosował Kereński gorący apel do demokracyi obu krajów, by nie nadwyrężały jedności Rosyi podczas walki o wspólny cel, wspólną wolność i wspólny pokój. Co do Armenii oświadczył, że kraj ten nie może być opróżnionym, bo stałby się łupem Kurdów i Turków.

Anarchia w Petersburgu

Petersburg. (B. kor.) Pet. Ag. Zgromadzenie żołnierzy maksymalistycznych, przy nader licznym udziale, uchwaliło, że 23 czerwca ma się urządzić manifestacyę armii przeciw rządowi tymcz., ogłaszając w plakatach, że kapitaliści zamierzają przedłużyć wojnę, zwiększyć nędzę, że rząd prowizoryczny otwarcie popiera imperyalistów, że cierpliwość ludu się skończyła.

Wobec tego rząd tymczasowy kazał rozlepić odezwę, w której oświadcza, że każda próba działania przemocą będzie stłumiona. Także kongres wszystkich Rad robotniczych żołn., wydziałów wykonawczych, delegatów chłopskich i innych partyj robotniczych kazały rozlepić wspólną odezwę, w której wzywają wojska i robotników, żeby w dniach 23, 24 i 25 czerwca nie wychodzili na ulice i wstrzymali się od wszelkich manifestacyj, ponieważ nieporządki mogłyby służyć tylko kontrrewolucyi.

POŻYCZKA WOLNOŚCIOWA

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Suma subskrypcyi na pożyczkę wolnościową zbliża się do półtora miliarda rubli.

BUDOWA KONSTYTUANTY.

Petersburg. (B. kor.) Ag. pet. Osobna komisya, której poruczono wypracowanie ustawy o wyborach do konstytuanty, ustanowiła liczbę delegatów tego zgromadzenia na 800, tak, że jeden delegat wypada na 200.000 mieszkańców.

8 milionów 638 tysięcy ton.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Ogólna suma nieprzyjacielskich i neutranych okrętów handlowych zatopionych od początku wojny, wynosi 8,638.500 ton, czyli prawie 60% więcej, niż liczyła niemiecka flota handl. na początku wojny. W tym samym czasie zatopiono angielskich okrętów wojennych 157 jednostek, a ogółem nieprzyjacielskich bojowych jednostek 255. Strata ta równa się całej flocie wojennej Stanów Zjednoczonych z początku wojny.

WALKI ŁODZI.

Berlin. B. kor. Urzędownie. Na Atlantyku i na morzu Północnem łodzie podwodne zniszczyły na nowo 7 parowców, 1 żaglowiec i 2 parowce rybackie. Jedna z łodzi stoczyła walkę ze statkiem strażniczym i z nieprzyjacielską łodzią podwodną, przyczem statek strażniczy ogniem artyleryi został ciężko uszkodzony. Łódź podwodną dobrze objęły salwy; czy osiągnięto celny strzał, nie dało się w sposób niewątpliwy stwierdzić. Inna z naszych łodzi podwodnych, zaatakowana przez nieprzyjacielską, uzyskała celny strzał na wieżę przeciwnika.

Przedłużenie moratoryum.

Wiedeń. B. kor. Ogłoszone dziś rozp. całego gabinetu z 19 czerwca przedłuża dopuszczalność moratoryum po dzień 31 grudnia 1917, pozostawia jednakże zresztą dotychczasowe przepisy prawie bez zmiany w mocy.

O żywność dla Królestwa.

Lublin. (B. kor.) „Dziennik Narodowy" ogłasza uchwałę konferencyi przedstawicieli ludności, odbytych z inicyatywy warszawskiego ks. arcybiskupa Kakowskiego w sprawie zaopatrzenia kraju w środki żywności. Konferencya uchwaliła zaprosić Papieża, by natychmiast wyjednał dla Polski i Litwy możliwość zakupna środków żywności w krajach, które mają ich poddostatkiem. Nadto z inicyatywy arcybiskupa postanowiono popierać usilnie składki w Polsce na rzecz miast i poprzeć także utworzenie głównego urzędu żywnościowego w Warszawie dla obu obszarów okupacyjnych, jakoteż domagać się uznania Związku polskich miast, jako zasadniczej organizacyi dla czynności składkowej w łonie ludności miejskiej.

Nauka religii w Poznańskiem.

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Ztg" donosi: Minister wyznań wydał rozporządzenie do administracyi oświaty, by przywrócić naukę religii w języku polskim w szkołach prowincyi poznańskiej, gdzie ta nauka z powodu braku nauczycieli mówiących po polsku, została przerwaną i musiała być zastąpiona nauką religii w języku niemieckim. Obecnie wszędzie tam, gdzie część uczęszczających do szkoły dzieci nie włada dostatecznie językiem niemieckim, dla tych dzieci w najniższej klasie nauka religii ma być udzielana w języku polskim. W razie braku nauczycieli mówiących po polsku, nauka religii oddana będzie nauczycielom szkół sąsiednich lub duchownym.

Wiadomości telegraficzne.

DEPUTACYA Z WOŁYNIA.

Wiedeń. (Telefonem). Deputacya z Wołynia, prowadzona przez pos. ks. Lubomirskiego, zjawiła się dzisiaj w ministerstwie spraw zagranicznych u bar. Andryana, który przyjął ją bardzo przychylnie.

Gen. major Piłsudski w Lublinie.

Lublin. (B. kor.) „Dziennik Lubelski" donosi że gen. major Piłsudski od 21 czerwca bawi w Lublinie. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o podróży Piłsudskiego do Sztokholmu i Petersburga pozbawiona jest uzasadnienia.

Rozszerzenie sieci kolejowej w Królestwie.

Lublin. B. kor. Dzienniki ogłaszają uwiadomienie gen. gubernatorstwa, że koleje zarządu wojskowego, będą odtąd oddane na użytek ruchu także prywatnego, tak towarowego, jak osobowego.

KRÓL GRECKI W SZWAJCARYI.

Thusis. B. kor. Król Konstanty opuścił dziś Thusis i zatrzymał się w Verguen, aby potem przenieść się do St. Moritz. W sobotę wieczorem przybyło do Thusis 30 Greków z różnych miejscowości Szwajcaryi, aby dotychczasowemu królowi złożyć hołd. Król przyjął ich dziś przedpołudniem.

GABINET VENIZELOSA.

Ateny. (B. kor.) Ag. Havasa. Jonnart udał się z Zaimisem do zamku, miał dłuższą rozmowę z królem. Gabinet ma ustąpić, a Venizelosowi ma być powierzone utworzenie nowego gabinetu.

Antiwerbunkowa akcya Irlandczyków.

Gork. (B. kor.) Biuro Reutera. Wczoraj sinfeiniści dokonali ataku na biuro rekrutacyjne. Przyszło do poważnych zamieszek. Policya kilkakrotnie interweniowała. Powołano także wojsko z karabinami maszynowymi. Gęsty grad kamieni, którym przyjęto policyę, wywołał drastyczne zarządzenia. Jeden człowiek zabity, 12 rannych. Niepokoje stłumiono.

Z CHORWACYI.

Budapeszt. B. kor. „Pester Lloyd" donosi: Na stanowisko bana Chorwacyi upatrzony jest Antoni Mihalovics. Na stanowisko ministra Chorwacyi Dr Karol Unkelhaeusser. Jak słychać w sejmie chorwackim wniesione będzie przedłożenie w sprawie ogólnego prawa wyborczego.

Zamachy w Norwegii.

Chrystyania. B. kor. Przed kilku dniami uwięziono trzech cudzoziemców. Równocześnie w domu prywatnym w Chrystyanii skonfiskowano większy zapas bomb i materyałów wybuchowych. Na dworcu kolejowym policya skonfiskowała pewną ilość kufrów, które nadeszły z zagranicy i zawierały materyały wybuchowe. Śledztwo, które spowodowało już kilka aresztowań, nie jest jeszcze ukończone.

Odznaczenia.

Wiedeń. B. kor. „Wien. Ztg" donosi: Cesarz nadał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną rektorowi uniwersytetu we Lwowie Drowi Kazimierzowi Twardowskiemu w uznaniu szczególnie patryotycznych i pełnych poświęcenia zasług podczas wojny.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy), 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna; Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie także samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 8·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·55 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·80 w nocy, połącznie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.